WIARUS POLSKI.

Wychodzi na wtorek, czwartek i sobotę z dodatkiem religijnym p. t.: „Nauka Katolicka“ i z dodatkiem humorystyczno-satyrycznym p. t. „Zwierciadło.“ Przedpłata kwartalna na poczcie i u listowych wynosi 1 mr. 50 fen., a z odnoszeniem do domu 1 mr. 75 fen. „Wiarus Polski“ zapisany jest w cenniku pocztowym pod literą T. nr. 117. — W księgarni w Bochum 1 mr. 25 f. a z odnoszeniem do domu 1 mr. 75 fen.

MÓDL SIĘ I PRACUJ!

Za inseraty płaci się za miejsce rządka drobnego druku 15 fen., a za ogłoszenia zamieszczone przed inseratami 40 fen. Kto często ogłasza otrzyma odpowiedni opust czyli rabat. Za tłómaczenie z obcych języków na polski nic się nie płaci. Listy do Redakcyi, Drukarni i Księgarni należy opłacić i podać w nich dokładny adres piszącego. Rękopisów się nie zwraca. Nazwisk korespondentów bez ich upoważnienia nie wskazuje się.

Nr. 144. Bochum, sobota, 3 grudnia 1898. Rok 8.

Redakcya, Drukarnia i Księgarnia znajduje się przy Maltheserstrasse 17a na dole. — Adres: Wiarus Polski, Bochum.

Rodzice polscy! Uczcie dzieci swe mówić, czytać i pisać po polsku! Nie jest Polakiem, kto potomstwu swemu zniemczyć się pozwoli!

Polacy na obczyźnie.

Hejże na Polaków.

Takie hasło słyszeć się dziś daje ze wszech stron. Szowiniści niemieccy suszą sobie głowy, aby wymyśleć sobie środek skuteczny ku zgnębieniu nas pod każdym względem, czyli jak hakatyści mówią, ku obronie niemczyzny, rzekomo srodze przez Polaków uciskanej. W ostatnim czasie skierowano wszelkie usiłowania, aby Polaków ogłodzić, aby ich doprowadzić do żebraczego kija. W Polsce już od dłuższego czasu w tym kierunku rozwijają żywioły nam nieprzyjazne swą czynność, teraz zaś przyjść ma też kolej na Polaków na obczyźnie. Jak się bowiem dowiadujemy, opracował urząd górniczy przepisy, które w wysokim stopniu utrudniać mają pozyskanie pracy w kopalni górnikom, których językiem ojczystym nie jest język niemiecki, a więc w pierwszym rzędzie Polakom. W przyszłym numerze podamy o tej sprawie bliższe szczegóły.

Ile dzieci polskich

mamy na obczyźnie, o tem dowiadujemy się z statystyki szkolnej choć w przybliżeniu. Przypomną sobie zapewne Rodacy, których dzieci uczęszczają do szkoły, iż badano je tam, czy umieją mówić po polsku i w jakim języku z rodzicami się porozumiewają. Na podstawie takich dochodzeń stwierdzono, że w r. 1886 było w Westfalii 84 tylko po polsku i 546 po polsku i po niemiecku mówiących dzieci szkolnych. W kraju nadreńskiem było tylko 12 dzieci, mówiących po polsku i po niemiecku. Polaków było wówczas najwięcej w gminach wiejskich powiatu Recklinghausen. W r. 1891 podniosła się w Westfalii liczba, mówiących tylko po polsku, na 533, po polsku i po niemiecku mówiących na 2167. W kraju nadreńskim podniosła się liczba tych dzieci na 94 i 154. W okresie od roku 1886 do 1891 rozmnożyli się Polacy mianowicie w gminach wiejskich powiatu Gelsenkirchen. W powiecie tym było w roku 1886 jedno dziecko mówiące tylko po polsku, a 54 mówiących po polsku i po niemiecku, w roku 1891 natomiast 121 tylko po polsku a 1023 obydwoma językami władających dzieci. Statystyka szkólna z roku 1896 wykazuje 1568 dzieci mówiących jedynie po polsku i 4490 mówiących po polsku i po niemiecku w Westfalii, a 225 po polsku i 1531 obydwoma językami mówiących dzieci w kraju nadreńskim.

Obecnie jest, jak obliczają, w powiecie Recklinghausen 748 dzieci mówiących wyłącznie po polsku a 817 po polsku i po niemiecku. W miejskim powiecie Dortmund 23 tylko po polsku mówiących a 124 władających obydwoma językami; we wiejskim powiecie Dortmund jest zaś pierwszych 148, drugich 329. W miejskim powiecie Bochum naliczono 73 dzieci władających wyłącznie językiem polskim a 189 obok polskiego także niemieckim, w bochumskim zaś powiecie wiejskim mówiących tylko po polsku 246 a 794 władających językiem polskim i niemieckim. Dalej jest w miejskim powiecie Gelsenkirchen 65 dzieci tylko polskim językiem władających, a 301 obydwoma językami, w powiecie zaś wiejskim Gelsenkirchen pierwszych 225, a obok polskiego także językiem niemieckim władających 1823. W Nadrenii jest najwięcej dzieci polskich w powiecie wiejskim Essen, i to władających tylko językiem polskim 65, a językiem polskim i niemieckim 263. Mniejsze liczby dzieci polskich napotkać można prócz tego w powiatach Mülheim nad Ruhrą, Ruhrort, Düsseldorf i w kilku innych.

Ponieważ tamże szkoły są rozdzielone co do wyznania, przeto w niektórych szkołach polskie dzieci stanowią bardzo znaczny procent.

Pisma niektóre niemieckie bardzo się frasują tym wynikiem statystyki. Raz poraz pojawia się w czasopismach artykuł, zwracający uwagę rządu i patryotów niemieckich na niebezpieczeństwo zalewu polskiego w prowincyach przemysłowych zachodu Niemiec. Zapominają, że statystyka szkólna poświadcza tylko, co znanem ogólnie, iż coraz więcej robotników polskich opuszcza dzielnice polskie, osiedlając się na zachodzie; dzieci tych robotników, przybywając tam, mówią oczywiście albo tylko polsku, bo szkoła ich jeszcze nie zaczęła zapoznawać z niemczyzną, albo już także nieco po niemiecku, nie zarzucając przytem ojczystego języka. Ile jednak dzieci, opuszczając szkołę, pogardza językiem polskim, tego statystyka nie może wypowiedzieć. A przecież takich jest wielka liczba niestety! W gromadach większych żyjąc oczywiście mniej się Polacy niemczą, ale niemniej niemczą się! Dla nas bądź co bądź strata, dla Niemców zysk z wychodźtwa!

Katoliccy hakatyści,

strojący się chętnie w płaszczyk stróżów Kościoła, są nienasyceni w swych żądaniach, jeżeli chociaż w małej liczbie znajdą się w parafii zresztą czysto polskiej. A życzeń swoich nie wyrażają powołanym czynnikom, lecz udają się do pism masońskich w guście „Gesselligera“; w najlepszym razie przesełają korespondencye do gdańskiego „Volksblattu“, wiedząc, że każdą taką korespondencyę chwytają w lot władze świeckie, aby się w Pelplinie ująć za „pokrzywdzonymi“ katolikami niemieckimi.

Nie brak katolickich hakatystów widocznie także w Chełmży. Dla garstki katolików niemieckich zaprowadził tam ks. kan. Kamiński kazania niemieckie, które — ze względu na szczupłą liczbę słuchaczy — wygłaszane bywają w kapitularzu, aby kaznodzieja nie przemawiał do pustych ławek. Doniósł o tem gdański katolicki „Volksblatt“, wyrażając uznanie księdzu kanonikowi Kamińskiemu, ale zaraz w jednym z najbliższych numerów zamieszcza drugą, nibyto z Chełmży nadesłaną korespondencyę, wyrażającą niezadowolenie z tego, że kazania niemieckie odbywają się w kapitularzu a nie w kościele samym. Utrzymuje, że liczba katolików niemieckich w Chełmży wynosi do 70 i żąda dla nich kazań w kościele po mszy świętej, poczynającej się o g. 8, kiedy — jak złośliwie dodaje — kazania niemieckie nie przeszkadzałyby nikomu, komu „sama niemczyzna nie jest na zawadzie“.

Przedewszystkiem pytamy, gdzie korespondent w Chełmży znalazł tych blisko 70 katolików niemieckich. Nie naliczyłby ich tylu, chociażby wszystkich katolickich nauczycieli i urzędników z rodzinami uznał bez wszystkiego za Niemców. Niechżeby przecież liczba ta była dokładna, to pytam korespondenta, jaka bywa liczba słuchaczy na kazaniach niemieckich w kapitularzu? Niech ją ogłosi w „Volksblacie“ a każdy wyśmieje jego lamenty. Ale wiemy, o co chodzi katolickim hakatystom. chcieliby zaliczyć do swoich babulinki, które po mszy świętej porannej pozostają w kościele, aby się pomodlić i tych Polaków, którzy przed ukończeniem kazania niemieckiego przybyliby na sumę. Ponieważ właśnie lud polski, nie znający języka niemieckiego, najwcześniej przychodzi do kościoła a najpóźniej z niego wychodzi, przeto nie ulega wątpliwości, że kazania niemieckie odbywają się w kapitularzu, w którym przez tyle wieków Duch święty przez kanoników powoływał zwierzchników dla naszej dyecezyi.

Zapytujemy zresztą, gdzie jest parafia niemiecka, w którejby dla kilku tuzinów ludności niemieckiej regularnie co miesiąc głoszono kazania w jej języku ojczystym. Nam wiadomo, że osady polskie w Saksonii, Westfalii, Nadrenii itd., chociaż liczą po 2, 3, 4, 5 do 7 tysięcy Polaków i to przeważnie dorosłych i płacących wysokie podatki kościelne, nie mają tylu kazań w języku ojczystym, co garstka Niemców-katolików w Chełmży.

Są liczne parafie, w których Polacy tworzą 50—90 procent ludności katolickiej a kazań polskich nie mają wcale. Cóż wobec tego powiedzieć o pretensyach korespondentów gdańskiego „Volksblattu“? „Gazeta Codzienna.“

Bezreligijność socyalno-demokratycznej partyi w parlamencie.

Z 56 obecnie wybranych socyalistycznych posłów do parlamentu zalicza się według kalendarza Kürschnera 9 posłów do ewangielickiego kościoła państwowego i to Heine, Schippel, Rosenow, Kloss, Bauderl, Caiwar, Schwartz (Lubeka), Dietz, (Hamburg) i Bueb i dawniejsi żydzi dr. Gradnauer i dr. Schönlank, luteranem jest poseł Meister, katolikiem jest tylko poseł Horn (Saksonia), po katolicku „chrzconym“ Auer. Pan Vollmar napisał w rubryce, gdzie miał religię podać tak: „Uważam religię za rzecz prywatną i dlatego nie podaję jej w żadnej sprawie państwowej“. Wyznania Mojżeszowego są: Singer, Haase, Wurm i Stadhagen; meklemburgski poseł Herzfeld, były żyd,

podał, że jest bezwyznaniowcem. Posłów socyalistycznych, którzy nie należą do żadnego wyznania jest aż 26 i to Liebknecht, Zubeil, Antrik, Tutzauer, Pfannkuch, Schmidt (Aschersleben), Kunett, Thiele (Naumburg) Elm, Frohme, Schmidt (Frankfurt n. M.), Hoch, Molkenbuhr, Fischer (Saksonia), Kaden, Gayer, Seifert, Hofmann (Saksonia), Agster, Geck, Cramer, Blos, Reisshaus, Albrecht, Förster (Reuss m. l.) i Metzger. Bebel jest bezreligijnym. Reszta posłów socyalistycznych Klees, Ehrhardt, Oertel, Segitz, Stolle, Dreesbach i Ulrich wyznają „wolną religię“. Liberalna „Allg. Ztg.“ pisze wobec tego: „Jeżeli chcemy nazwać rzecz po nazwisku, to możemy powiedzieć, że wielka większość posłów socyalistycznych nie wierzy w Boga, a dawniejsze słowa posłów Bebla, Liebknechta i innych potwierdzają to. Jeżeli zaś socyaliści mówią, że „religia to rzecz prywatna“, to czynią to ze względu na agitacyę, szczególnie na wsi. Bezreligijność w żadnym parlamencie nie ma tylu zwolenników ile w niemieckim, a to jest smutnem.“ Zgadzamy się z pismem tem na ostatnie zdanie zupełnie, lecz dziwić się trzeba, że właśnie liberalne pismo to powiada. Właśnie bowiem zasady liberalne są powodem owej bezreligijności, to jest kulturkampf, wojna przeciw szkole chrześciańskiej i nauce religii w szkole.

Wobec tego, że w przyszły wtorek rozpoczną się posiedzenia parlamentu, warto poznać, jacy to ludzie chcą uchodzić za jedynych obrońców robotników. Od takich ludzi jednak, od ludzi bez wiary, nic dobrego robotnicy spodziewać się nie mogą.

Ziemie polskie.

* Z Prus Zach., Warmii i Mazur.

Lubawa. Proboszcz tutejszy ks. dr. Okoniewski został na karę 25 marek skazany za urządzenie procesyi celem poświęcenia figury Matki Boskiej. Przeciw temu zwrócił się do wyższej instancyi. Przecież takie procesye są starodawne a dla takich nie potrzeba policyjnego pozwolenia.

Gniew. W Tymawie zaszedł tych dni szczególny przypadek. Posiadacz Sz. zarznął świnię, która lubiąc ryć ziemię, nie małą szkodę wyrządzała. Przy chodożeniu flaków znaleziono woreczek a w nim 50 marek w złocie. Te niedawno znikły były robotnikowi mieszkającemu w tym samym domu.

Grudziądz. Trzech niższych urzędników kolejowych przeniesiono z Grudziądza na zachód, a mianowicie pp. Józefa Wyczyńskiego, Ignacego Mrozowskiego i Ignacego Droszkowskiego. Pierwszego wysłano do Kassel, drugiego do Jüterbok, gdzie nawet nie ma katolickiego kościoła. Zwracamy przy tej okazyi uwagę na to, że do takich miejscowości, w których nie ma kościoła katolickiego, urzędnik katolik pójść nie potrzebuje.

Lubawa. Zegarmistrz pan K. wystawił (podobnie jak w Inowrocławiu) broszki i inne przedmioty, zaopatrzone w napis polski: Boże zbaw Polskę“. Sąd ławniczy skazał go za to (grober Unfug!) na 15 mr. kary, a izba karna w drugiej instancyi zniżyła ją na 5 mr. — Dodać należy, iż wszelkie te wyroby pochodzą przeważnie z fabryk niemieckich.

Olsztyn. Zmarł tu nagle w sobotę wieczorem emerytowany nauczyciel p. Barkowski, w 77 roku życia. Nieboszczyk przez 43 lata był organistą i nauczycielem w Butrynach.

* Z Wiel. Ks. Poznańskiego.

Gniezno. Odnowienie katedry gnieźnieńskiej postępuje raźno naprzód, wobec wielkiego atoli ogromu pracy zupełne wykończenie nastąpi dopiero przyszłego lata. Obecnie włoscy artyści, malarze i sztukatorzy, kończą prace nad sklepieniem i ściany nawy wykładają czarnemi płytami marmurowemi, odbijającemi od białego sklepienia. Prace odbywają się pod osobistym nadzorem J. E. ks. arcybiskupa Stablewskiego.

Wrześnla. Pan Gabryel Kaphan w Inowrocławiu sprzedał za 38 tysięcy marek dom swój panu Józefowi Kościelskiemu z Miłosławia, który zamierza tam urządzić fabrykę cygar, którą, jak mówią, kierować ma p. Smodlibowski z Wrocławia.

Strzałkowo. Cesarz podarował 20,500 marek na budowę kościoła ewangielickiego w Strzałkowie w tym celu, ażeby budowa jak najprędzej stanęła.

W Międzyrzeczu odbyło się 22 b. m. w gmachu sądowym zebranie radzców sierot, należących do obwodu tamtejszego sądu okręgowego. Zebranie zagaił radzca sądu okręgowego p. Schneider. Referendaryusz p. Pinkus z Międzyrzecza miał wykład na temat: „Stanowisko radzcy sierot wedle nowego kodeksu cywilnego, w porównaniu do pruskiej ordynacyi opiekuńczej“. Wedle kodeksu cywilnego, który zobowiązywać będzie od 1 stycznia roku 1900, po śmierci ojca przechodzi na matkę władza ojcowska, dla tego w takich przypadkach nie będzie potrzeba, jak dotychczas, mianować opiekuna. Opiekunem nieślubnego dziecka mianowano dotychczas zwykle ojca matki niezamężnej: wedle nowego kodeksu cywilnego może w takim przypadku być mianowaną opiekunem obca osoba, chociażby żył ojciec matki niezamężnej. Od roku 1900 będą mogły także kobiety zostać opiekunami w tem samem znaczeniu co opiekunowie-mężczyźni. Kobieta ma wprawdzie prawo przyjąć opiekę, ale nie ma obowiązku przyjęcia opieki, jak mężczyźni.

Spławie. W domu p. A. Drogowskiego, dzierżawcy Spławia, odbyła się rzadka uroczystość, bo obchód 50-letniego jubileuszu służby w Sławiu włodarza Bartkowiaka. Jubilat liczy już przeszło 80 lat wieku, ale cieszy się jeszcze czerstwem zdrowiem i jest jeszcze w służbie, otoczony licznemi dziećmi, wnukami i prawnukami. P. Drogowski w uczczeniu jego wiernej służby wyprawił mu piękną ucztę, na którą zebrała się cała wieś, i ofiarował na pamiątkę obraz Matki Boskiej Częstochowskiej. Przy wręczeniu obrazu przemówił stósownie do okoliczności miejscowy proboszcz ks. Wituski. Oby wszędzie panował podobny stosunek pomiędzy chlebodawcą a powładnym!

Gniezno. Onegdaj wieczorem wypił w restauracyi p. Pachowiaka czeladnik piekarski Tabatowski o zakład pół kwarty araku i padł trupem.

* Ze Sląska czyli Starej Polski.

Bytom. Bezrobocie wybuchło w poniedziałek po południu o godzinie 2 i pół na kopalni Samuelglück pod Bytomiem. Górnicy domagali się zmiany wjazdu do szybu, iżby nie potrzebowali czekać na powracających z szybu górników, ponieważ przez to bardzo wiele drogiego czasu niepotrzebnie tracą. Powołując się na nowe ustawy, na które robotnicy dotąd jeszcze się nie zobowiązali, dyrekcya do żądania się nie przychyliła, skutkiem czego cała jedna partya górników w sile mniejwięcej 220 chłopa pracę złożyła. Górnicy twierdzą, iż mimo zapewnienia 8-mio-godzinnej pracy, wskutek długiego niepotrzebnego czekania dziennie 10 godzin w pracy i ruchu pozostają, i że w dodatku za spędzone niepotrzebnie dwie godziny najmniejszej nie pobierają zapłaty. Jak słychać, towarzysze drugiej partyi, w uznaniu słuszności żądania górników partyi pierwszej, przyłączyć się zamierzają do strejku.

W Bytomiu za przekroczenie ustawy podatkowej stawał w czwartek przed izbą karną fabrykant kiszek Roch Büchs. Obżałowanemu zarzucano, iż za nisko oszacował swój dochód, oceniając obrót na 70—75 tys. marek rocznie, i że w ten sposób oszukał urząd podatkowy o 248 mr. rocznie. Oskarżony twierdzi, iż wydatki jego na opłacanie czeladzi i potrzeb domowych wynoszą rocznie 7000 mr. i że czysty zysk wynosi obecnie tylko 10 prc. obrotu; w latach, poprzedzających drożynę mięsa, wynosił zaś 12 procent. Komisya podatkowa oszacował go na 80 tys. mr. obrotu. Rzeczoznawca fabrykant kiszek Kannewischer, który jedyny z pomiędzy rzeźników prowadzi książki kupieckie, oświadcza, iż przy rocznym obrocie 26 tys. mr., ma czystego zysku 1,200 marek. Według jego zdania Büchs za nisko się oszacował; fabrykant kiszek Sosna tego samego jest zdania. Prokurator wniósł o nałożenie kary pieniężnej na oskarżonego w poczwórnej ilości zatrzymanego podatku, więc w ilości 990 mr.; sąd jednak oskarżonego uwolnił.

Madejowe Łoże.

Opowiadanie historyczne z XI. wieku.

(Ciąg dalszy.)

Staszko, który słuchał tego opowiadania z rozwartemi szeroko ustami — zawołał:

— To dziwy! dziwy!

— A dziwy chłopcze! — rzeknie Włodek — tyś jeszcze młody i głupi, to nie wiesz, jakie dziwy bywają na świecie. Przed owem jeziorem jest duże bagnisko rokiciną porosłe i w tej rokicinie siedzi Boruta.

— Co za Boruta — spytał Staszko.

— A zły... sam zły. Oto znowu tumani i lubi człeka wodzić po tych bagniskach a choć nie utopi, to stapla okrutnie i namęczy. Trzymajcie się wię kupy, ażeby z was którego Boruta nie schwytał.

— No! no! no! rzeknie na to Świętosław — to owe jezioro jest bardzo niebezpieczne.

— A tak, tak — mówię wam to — prawił Włodek — żebyście wiedzieli, jak sobie radzić. Ale to jeszcze nie wszystko.

— Co! — zawoła pielgrzym — jeszcze tam jest jakie niebezpieczeństwo?

— A jużci, że jest. Włóczy się tam koło jeziora mnóstwo zbójów wszelakich, ludzi co bobry łowią, bobrownikami zwanych, a którzy są chytrzy i ogromnie chciwi na konie i zbroje. Mogą na nas kupą napaść z nienacka i zmódz nas.

— Hm — rzeknie na to Świętosław — mój Włodku, skoro tyle niebezpieczeństw nam grozi nad jeziorem, to po cóż my do niego iść mamy? Nie lepiej go to minąć zupełnie?

— A nie — ozwie się Włodek — bo najprzód ja innej drogi nie znam, a w puszczy pobłądzić łatwo i zginąć w niej z głodu, trwogi i pragnienia. Ileż to ja, brodząc po borach znalazłem kościotrupów! A przytem, jak opuścimy tę łączkę, to już nigdzie wody nie znajdziemy, aż w owem jeziorze. Tu bór sosnowy i świerkowy zaraz się pocznie, bo grunt jest piaszczysty i wody nie będzie ani kropelki. Gdybyśmy jezioro minęli, to nie napotkalibyśmy rzeczki, aż dopiero jutro wieczorem lub pojutrze rano, jeżelibyśmy dobrze szli i nie błądzili. Zaś bez wody, żali konie i my zdzierżymy tak długo? Pragnienie to straszna męka, kto jej nie zaznał, to nie wie, ale ja wiem, bom raz o mało nie umarł i gdyby Bóg Wszechmogący nie był zesłał deszczu, byłbym dziś już nie żył i do was tu nie gadał. Więc tedy do jeziora iść musimy.

— Oczywiście, że musimy! — ozwał się pielgrzym.

— I zresztą — począł znów Włodek — po cóż ja wam to wszystko powiedziałem. A to dla tego, byście wiedzieli, czego się trzymać. Niebezpieczeństwo, o którem się nie wie, jest tak strasznem.

Gdy tak gadał Włodek, nagle w cichym boru szeleszczącym tylko spadającymi liśćmi, rozległ się żałośliwy huk puszczyka.

— Bodajżeć zmarniał! — zawołał Włodek — zrywając się nagle — to zły znak. Ja przez całą drogę nadstawiałem uszów, ale puszczyk nie huczał. A teraz macie go! Będzie nieszczęście, będzie, ani chybi. I najlepiej będzie, jak się wrócimy. Wieczorem staniemy w Gąsawie z powrotem.

— Wracać się? — zawołał Świętosław — nigdy!

— I może wam się tylko tak zdaje Włodku — pocznie poważnie pielgrzym — oddajmy się Bogu Wszechmogącemu i świętej męce Jego, a żadne niebezpieczeństwo nam nie zaszkodzi; wracać się nie możemy. Jedziemy dla wielkiej sprawy i Bóg nas obroni. Miejmy w Niego ufność.

Włodek nic na to nie odrzekł, mruknął tylko coś pod nosem i odtąd nic nie gadał, siedział chmurny i patrzał, jak ogień pryskał i trawił suche gałęzie jedliny. Kasza się gotowała w garnkach, a Pakosz, zwykle małomówny, zajęty tylko swym przedmiotem, obojętnie przysłuchiwał się rozmowie. Wszyscy zresztą zadumani byli i zamyśleni o czekających ich niebezpieczeństwach; Staszko radby się coś więcej dowiedzieć o boginkach-topielcach i o Borucie, ale chmurna i surowa twarz Włodka nie zachęcała do zadawania pytań.

Nakoniec obiad się ugotował. Spożyli kaszę ze sperką, odpoczęli jeszcze trochę, przygasili ognisko i ruszyli w dalszą drogę. Teraz na czele stanął Włodek i jechał przodem milcząc uparcie i widocznie niezadowolony i niespokojny.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wiadomości ze świata.

Berlin. Parlament zagajony zostanie 6 grudnia o godzinie 12 na białej sali zamku królewskiego w Berlinie. Poprzednio odbędą się nabożeństwa: dla katolików o godz. $11^1/_2$ w kościele św. Jadwigi, dla protestantów o 11 w kaplicy zamkowej.

Armia niemiecka powiększoną ma być o 13,770 żołnierzy i 3739 koni. Z odnośnym projektem, jak już pisaliśmy, wystąpi rząd w parlamencie niemieckim równocześnie z przedłożeniem etatu. Koszta nowej organizacyi wojskowej wynosic będą poważną sumę 16,000,000 marek rocznie!

Przez całą drogę w powrocie cesarskiej pary do Niemiec w południowych Niemczech zachowywano wszędzie bardzo ścisłe środki ostrożności. Stało się to wskutek wiadomości, otrzymanej z Włoch, iż niebezpieczny anarchista Zanardi wyjechał do Niemiec.

W sprawie lipieńskiej panuje dotąd zupełna niejasność. Jedni utrzymują, że sprawa następstwa tronu w księstwie Lippe-Detmold załatwioną będzie na niekorzyśc rejenta hr. Biesterfelda — inni natomiast, że uszanowany zostanie wyrok wydany pod przewodnictwem króla saskiego. Ostatnie zdanie przeważa także w prasie niemieckiej półurzędowej. Wyszukano też już sobie kozła ofiarnego zatargu lipieńskiego. Jest nim, według „Hannov. Korresp.“, p. Lucanus, naczelnik gabinetu cywilnego. On ma być winien, że sprawa rzeczona tak się zaostrzyła i dla tego wkrótce ma ustąpić. Wiadomość tę potwierdza i „Kreuz-Ztg.“, nadmieniając, że p. Lucanus obejmie inną opróżnioną od dawna posadę. Niektórzy domyślają się, że zostanie prezydentem najwyższej izby obrachunkowej.

Rzym. Ojciec św., cieszący się wybornem zdrowiem, nie ustaje ani na chwilę w pracy apostolskiej. Temi dniami przyjmował na posłuchaniu kardynała Langeniux i licznych Biskupów.

Na ostatnim tajnym konsystorzu, Ojciec św. potwierdził wybór patryarchy syryjskiego Rimaniego i prekonizował 40 nowych Biskupów.

W „Collegio de propaganda fide“ odbyło się uroczyste rozdanie nagród słuchaczom filozofii i teologii; był obecny kardynał Ledóchowski, który własnoręcznie rozdawał odznaki. Najwięcej premii otrzymali studenci czescy. — Z pielgrzymek przyjmował Papież dwie: angielską i francuzką. Pierwszych było 100; prowadził ich ks. Bannim, superior księży misyonarzy z Londynu; pielgrzymi powitali Ojca św. okrzykiem: „hipp, hipp, hurra!“ Przyjęcie było nadzwyczaj serdeczne. W ciągu rozmowy wspomniał Papież, że gdy był w r. 1844 nuncyuszem w Brukseli, wtedy odwiedził Londyn i był na obiedzie u królowej Wiktoryi, prócz której zjawił się też ks. Walii, lord Palmerston i Aberdeen. Leon XIII wyraził radość, że w Anglii tyle jest teraz nawróceń, w końcu udzielił zebranym błogosławieństwa.

Rzym. Konferencya przeciw anarchistom obraduje obecnie codziennie w Rzymie; wynik obrad atoli nie wiadomy. Nawet i małe księstwo czarnogórskie bierze udział w konferencyi. Zastępcą jego jest bowiem rosyjski ambasador na dworze włoskim, Nelidow.

Carogród. Cztery mocarstwa włożyły na ks. Jerzego następujące obowiązki: Przedewszystkiem ma on uznać zwierzchność sułtana i objawić to przez wywieszenie chorągwi sułtańskiej w jednej z miejscowości obronnych. Dalej zwołać ma zgromadzenie narodowe dla wypracowania konstytucyi, poręczającej wolność religijną. Misya księcia ograniczoną została na lat trzy. Mocarstwa zaliczą z góry 4 miliony na ulepszenie administracyi i żandarmeryi.

Z różnych stron.

Kopernik, kalendarz katolicko-polski na rok 1899 już wyszedł i zawiera treść bardzo obfitą i urozmaiconą. Obok zwykłych działów kalendarskich zasługują na uwage następujące artykuły: Zaćmienia w roku 1899. Znaki dobrego i złego roku. Przepowiednie powietrza według kalendarza stuletniego Stan powietrza według położenia księżyca. Gwiazdy spadające z nieba w r. 1899 itd. Sliczna powieść p. t. „Grześ niepiśmienny“ każdemu podobać się będzie, a podana w tłomaczeniu polskiem i objaśniona wyczerpująco Ustawa o zebraniach i stowarzyszeniach powinna każdego dzielnego Polaka na obczyźnie zachęcić do nabycia kalendarza „Kopernika“. Ku rozweseleniu w ciężkich czasach podano liczne żarty i dowcipy z bardzo zabawnymi obrazkami. Druk w kalendarzu czysty i wyraźny, na żądanie czytelników znacznie większy, niż w tegorocznym. Nabywać można kalendarz „Kopernik“ w księgarni „Wiarusa Polskiego“ w Bochum za cenę tylko 30 fen., z przes. 40 fen.

Bochum. Tutejsze centralne więzienie, które przed niedawnym czasem zostało oddane do użytku, jest już tak przepełnione, że 62 więźniów musiano posłać do innego więzienia Znak to, że zepsucie bardzó się szerzy.

Kamen. W szybie „Grimberg“ pękła rura, w której mieściła się para, wskutek czego robotnik Rother strasznie poparzony został.

Porządek nabożeństwa w Bottropie w niedzielę 4 grudnia.

I-sza Msza św. o godz. 6; II. Msza św. o godzinie $6^3/_4$; III Msza św. o godz. $7^1/_2$. **IV Msza św. (dla Polaków) o godzinie $8^1/_4$**; V. Msza św. o godzinie 9; VI Msza św. (wielkie nabożeństwo z kazaniem) o godz. 10. Po poł. o godz. 4 nabożeństwo dla Polaków, z pewnością i kazanie polskie, jeżeli ksiądz zapowie naprzód.

Nabożeństwo polskie.

W **Dortmund** w kościele św. Józefa sposobność do spowiedzi św. 3 i 4 grudnia; w niedzielę rano msza św., po poł. o godz. 3 kazanie polskie.

W **Castrop** sposobność do spowiedzi św. 7, 8, 9 i 10 grudnia do południa. Kazanie polskie 8 grudnia po poł. godz. 4.

Dla niewiast (Różańca św.) nauka polska w piątek 9 grudnia poł. o godz. 3, potem spowiedź św. dla niewiast.

W **Sodingen** sposobność do spowiedzi św. 10 grudnia po poł. i 11 grudnia rano. Kazanie polskie w niedzielę po poł. o godz. $3^1/_2$.

W **Lünen-Klötterheide** sposobność do spowiedzi św. 14 i 15 grudnia. Kazanie polskie 14 grud. wieczorem o godzinie 7.

W **Wetter** sposobność do spowiedzi św. 17 grudnia po poł. i w niedzielę rano, kazanie polskie po poł. o godz. 1.

W **Aplerbeck** sposobność do spowiedzi św. 22-go grudnia rano.

W **Witten** w godne święta odnowienie Misyi św. sposobność do spowiedzi św. i kazania.

O. Korneliusz.

Nabożeństwo polskie.

W **Bottropie** od poł. 30 listopada aż do południ. 7 grudnia. Kazanie w niedzielę 4 grudnia po poł.

W **Buer** od poł. 7 grudnia aż do połud. 9 grudnia. Kazanie w święto 8 grudnia po południu.

W **Bruchu** od poł. 9 aż do poł. 15 grudnia. Kazanie w niedzielę 11 grudnia. O. Roch.

Nabożeństwo polskie w Borbeck.

W niedzielę dnia 4 grudnia będzie dla Polaków w Borbeck nabożeństwo polskie z kazaniem o godz. $^1/_2$4 po południu. Po nabożeństwie będzie sposobność do spowiedzi, tak samo w poniedziałek rano. *Ks. Lambertz.*

Posady i prace.

Mularze i robotnicy. Zgłoszenia przyjmuje przedsiębiorca E. Hegerfeld w Bochum.

100 do 150 robotników. Zgłaszać trzeba się przy budowie obok kopalni „Nordstern“ w Horst.

2 stolarze. B. Lücke, Rotthausen, Kaiserstr. 20.

Mularze i robotnicy. H. Schreer, Bochum, Castroperstr. 36.

Młynarz. B. Nolte, Schwerte nad Ruhrą. (Młyn wodny.)

Mularze i robotnicy. Ferdynand Hannes, budowniczy w Riemke.

Koło śpiewaków polskich „Fiołek“ w Bruchu.

W przyszłą niedzielę o godz. 4 po południu odbędzie się w lokalu pana Kuchem

walne zebranie.

Wszystkich członków i innych Rodaków z Bruchu i okolicy uprasza się o liczny udział, gdyż będziemy mieli gościa, który przemówi o ważności śpiewu polskiego, a prócz tego przyjdą inne bardzo ważne sprawy pod obrady. Każdy Polak z Bruchu i okolicy powinien na to zebranie przybyć koniecznie. Zarząd.

Towarzystwo św. Jana Ew. w Hüllen.

W przyszłą niedzielę 4 grudnia o godzinie 4 po południu odbędzie się w lokalu p. Hagemanna

nadzwyczajne zebranie,

na które członkowie licznie zebrać się zechcą, gdyż przyjdą różne sprawy pod obrady. Zarząd.

Towarzystwo „Oświata“ w Bochum.

Szanownym członkom Tow. „Oświaty“ donosi się niniejszem, iż przyszłe zebranie odbędzie się w niedzielę dnia 4 grudnia o godz. 4 po południu w lokalu p. Funke'go, Lindenstr. Na porządku obrad: obór nowego prezesa. O liczny udział szan. członków uprasza

Zarząd

Towarzystwo św. Barbary w Oberhausen

donosi swym członkom, że dnia 5 grudnia rano o pół ósmej zostanie Msza św. z asystą odprawiona, a potem zostanie figura św. Barbary poświęcona, która następnie będzie umieszczona na sali zebrań towarzystwa. O liczny udział prosi Zarząd.

Towarzystwo błog. Bronisławy w Wiemelhausen.

W przyszłą niedzielę, 4 grudnia, o godz. $^1/_2$12 zaraz po wielkiem nabożeństwie odbędzie się nadzwyczajne zebranie, w celu ważnych obrad. Wszystkich członków uprasza się o liczny udział. Goście mile widziani. Zarząd.

Towarzystwo św. Ignacego w Oberhausen

oznajmia swym członkom: iż przyszłe miesięczne zebranie odbędzie się w niedzielę dnia 4-go grudnia po południu o godzinie 4-tej. O liczny udział uprasza się. Goście mile widziani. A. Zieliński, prezes.

Członkom Koła śpiewackiego donoszę, iż w niedzielę, dnia 4-go b. m. po południu o godzinie 2 odbędzie się lekcya śpiewu. Uprasza się, aby członkowie koła śpiewackiego licznie się stawili. F. Dziuba.

Bractwo Różańcowe Polek w Castrop

donosi swym siostrom, iż w niedzielę, dnia 4-go bm. mamy zmienianie tajemnic w domu chorych potem zebranie na sali, na które się wszystkie siostry zaprasza.. Także i inne rodaczki, które chciałyby się dać wpisać do Bractwa, prosimy, aby na zebranie przybyły. O liczny udział uprasza Julianna Walkowiak.

Szanownemu Panu

Franciszkowi Frank

podprzewodniczącemu Towarzystwa św. Piotra w Steele życzymy zdrowia, szczęścia i wszelkiej pomyślności. Niech Panu szczęście wieniec splata, a życie trwa w najdłuższe lata, niech Panu czerstwo zdrowie służy, pracuj wiernie jak najdłużej w towarzystwie pomiędzy swymi, wierny synu polskiej ziemi. Szan. Frank niech żyje, aż całe Rott zadrży. Tego Panu życzymy. F. M. Smektały.

Szanownemu Panu

Franciszkowi Eliaszowi

członkowi Towarzystwa św. Józefa w Horsthausen życzymy w dniu godnych Imienin zdrowia i wszelkiej pomyślności, a po śmierci nieba.

Przy dzisiejszym dniu radości, który twem imieniem słynie, żebyś nie zapomniał o polskiej krainie. Życzymy niechaj w obfitości, sto lat życia twego płynic. Niech ta róża nadziei nie więdnie w słońca upale. Wiara św., mowa polska niech będą w twem sercu stale, Jak lilija i kwiat róży, żyj Franciszku jak najdłużej. Tego ci życzymy i po trzykroć wykrzykujemy: Franciszek Eliasz niech żyje, aż się echo z Horsthausen do Bruchu odbije. Tego ci życzą twoi wierni przyjaciele

J. Ch., St. Ł., T. H., M. J., A. T.

Bractwo Różańcowe Polek w Bochum

donosi wszystkim siostrom, iż w środę, dnia 7 grudnia, po południu od godziny 4-tej słuchać będzie ks. Kleinsorge przy kościele P. Maryi spowiedzi po polsku. W czwartek, dnia 8 grudnia (tj. święto Niepokal. Poczęcia Najśw. Maryi Panny), o godzinie $^1/_2$8-mej rano w kościele św. Józefa, przystępują siostry naszego bractwa wspólnie do Komunii św. O liczny udział prosi Przełożona.

Baczność „Sokoły“!

W niedzielę dnia 4 grudnia o godz. 2 po południu odbędzie się w lokalu p. Schemanna przy klasztorze **nadzwyczajne posiedzenie** Towarzystwa gimnastycznego „Sokół“ w Bochum, na które każdy druh winien się punktualnie stawić. gdyż są ważne sprawy do załatwienia. — Czołem! — Z polecenia zarządu

Waleryan Chrapkowski.

Szanownemu Kumotrowi

Franciszkowi Kozłowiczowi

w Herne, najszczersze i najserdeczniejsze życzenia w dniu godnych Imienin zasełają

Grzeszewscy.

Szanownemu Panu

Franciszkowi Frankowi

w Rott pod Steele

zast. prezesa Tow. św. Piotra w Steele.

Dziś dzień twego patrona, w którym ci składamy nasze życzenia zdrowia, szczęścia, błogosławieństwa św. i życia długiego, a po śmierci zbawienia wiecznego. Tego ci życzymy i po trzykroć wykrzykujemy: nasz kochany przyjaciel Franciszek Frank niech żyje! — Tego ci życzy twój przyprzyjaciel wraz z żoną. Proszę zgadnąć kto?

Naszemu czcigodnemu honorowemu prezesowi

ks. kapel. Franciszkowi Schulte

składamy w dzień godnych Imienin najserdeczniejsze życzenia. Księże! Tyś ojcem, Ty naszą opieką, * Ty nam przyszłości nadzieją jedyną, * Bo z Twej nauki na przyszłość daleką * Skarby nam życia dalszego popłyną * Więc w uroczystość Twojego Imienia * Niosą Ci wdzięczni na zawsze członkowie: * Niechaj Bôg Tobie wszystko w radość zmienia, * Daje pomyślność i spokój i zdrowie! * Prócz serc, nie wiele my tu posiadamy, * A więc te serca dajemy w tej dobie, * Życząc tak szczerze, jak szczerze kochamy, * Jak wiecznie wdzięczni pragniemy być Tobie.

Towarzystwo św. Walentego w Wanne.

Baczność!

Księgarnia będzie w przyszłą i następne niedziele przed Bożem Narodzeniem aż do godz. 8 wieczorem otwarta. Wejście z ulicy. Uprasza się zważać na okno wystawne, na którem znajduje się napis:

„Wiarus Polski“.

Na gwiazdkę

polecamy we wielkim wyborze:

Książki

do nabożeństwa,

Krzyże,

Obrazy,

Żłóbki,

Figury Swiętych.

Książki

do czytania.

Dla dzieci:

Elementarze,

Książki do czytania,

Książki obrazkowe,

Tornistry,

Piórniki

i wszystkie inne przybory szkólne.

Księgarnia

„Wiarusa Polskiego“

w Bochum.

Polska służąca

z uczciwej familii potrzebna **zaraz.**

Walenty Mroskowiak,

Bruch, Leuchtbergstr. 323/5.

Barbarę Pawlicką

rodem z Wielkich Gorzyc przy Ostrowie, obecnie w Wilhelmsburgu przebywającą, proszę, aby w celu załatwienia ważnych spraw familijnych podała swój adres:

Walenty Pawlicki,

Eiberg 12 p. Horst-Ruhr.

Opłatki!

Towarzystwom polskim na obczyźnie polecam na gwiazdkę opłatki za 100, 3 marki. Proszę o rychłe zamówienia

Hipolit Sibilski,

Bochum, Vidumer-Str. 4,

przy ulicy Herner-Str.

Obrazy narodowe

bez oprawy: Kościuszko na koniu 50 fen. Kościuszko pieszo 50 fen., z przes. 70 f. Bitwa pod Racławicami, cena 1,60 m., z przes. 1,90 mr. Przysięga Kościuszki w Krakowie. Cena 2 mr., z przes. 2,30 mr. Poczet królów i książąt polskich. Cena 1,50 mr., z przes 1,80 mr. Do nabycia

Pożyteczne książki.

Potomek Dybizbanów. Cena 50 fen., z przes. 55 fen.

Krótkie przypowieści dawnych Polaków. Cena 40 f., z przes. 45 f.

Pamiętniki Seweryna Gąseckiego, powstańca z r. 1863. Cena 60 fen., z przes. 70 fen.

Kilka rysów z powstania w r. 1863. Cena 25 f., z przes. 28 fen.

Odszczepieńcy, czyli „Zdradzi kraj, kto wiarę zdradził“. Cena 75 fen., z przes. 80 fen.

Adres: „Wiarus Polski“, Bochum.

Wielki wybór **kapeluszy** nowe kolory od 2 mr. począwszy. **Kapelusze dla dzieci** od 1 mr. począwszy.

H. Stollbrock

Habinghorst,

dworzec Rauxel

poleca

przy rzetelnej usłudze:

Półkoszulki, kołnierzyki, firanki, rolosy po każdej cenie.

Towary kożuchowe: mufki, kołnierze, całe garnitury dla dzieci, najpierwsze nowości, najtańsze ceny.

Harmoniki ustne, pikolo. dzwonki klasztorne itd. od 10 do 400 fenygów.

Materye na suknie i fartuchy, na pościel, prześcieradła, ręczniki i t. d.

Parasole, czapki, krawaty, Olbrzymi wybór.

Wielki skład rękawiczek, pasków, lasek, skarpet, pończoch, jedwabnych chustek itd.

Spodnie i jaczki dla robotników, koszule flanelowe, normalne, sportowe i bobrowe. Dobre wykonanie, tanie ceny.

Kalendarze

na rok 1899:

„Kopernik.“

Cena 30 fen., z przes. 40 fen.

„Katolika.“

Cena 50 fen., z przes. 60 fen.

„Maryański.“

Cena 60 fen., z przes. 70 fen.

„Święta Rodzina.“

Cena 50 fen., z przesyłką 60 fen.

Kropielniczki:

porcelanowe, złocone i kolorowe do powieszania; kropielniczki „aniołki“ z muszlami i inne.

Książki szkólne, rysiki, torby szkólne

wszystkie inne przybory szkólne i materyały pjśmienne ma na składzi.

Pióra

różnego rodzaju.

w księgarni „Wiarusa Polskiego‘ w Bochum.

30-go listopada wyjadę na kilka dni.

Dr. Stadler

lekarz chorób wewnętrznych.

Dortmund, Ostwall 31.

Wyborne i tanie cygara.

Po urządzeniu mej bardzo znacznej fabryki podług najnowszej i najlepszej metody, zatrudniając około 250 osób, mogę sumiennie polecić moje cygara:

100	sztuk	„Indianos“	za 2,00 mr.,
100	sztuk	„Plantador“	za 2.20 mr.,
100	sztuk	„Santos“	za 2,30 mr.,
100	sztuk	„Sport“	za 2,50 mr.,
100	sztuk	„Sepp“	za 2,60 mr.,
100	sztuk	„Famos“	za 2,70 mr.,
100	sztuk	„Sora“	za 2,80 mr.,
100	sztuk	„Menado“	za 3,00 mr.,
100	sztuk	„Partura“	za 3,50 mr.,

jako i droższe, od 4 do 8 marek za 100, także i prawdziwie dobre i tanie **papierosy.** 500 sztuk cygar wysyłam za zaliczką **franko** i dołączam 50 sztuk innych gatunków na próbę jako podarunek bezpłatnie.

P. Pokora, fabryka cygar i papierosów,

Wejherowo (Neustadt Westpr.) **594 a.**

Moim szanownym odbiorcom z Herne donoszę, że

interes mój przeniosłem

z domu przy ulicy Heinrichstr. do domu przy rogu ulic **Schul- i Finkenstr.** do nowego domu p. Schreibera i spółki. Tamże urządziłem wielki **zakład krawiecki,** połączony ze składem wszelkich materyj na ubrania. Odronienie ubrań bardzo gustowne. Z szacunkiem

F. Kosinowski, Herne.

Piosennik Jutrzenki,

zawierający pieśni, piosnki i wiersze potępiające pijaństwo, karciarstwo i socyalizm. Cena 30 fen., z przes. 35 fen.

Adres: **„Wiarus Polski“, Bochum.**

Nowo otwarte! **Nowo otwarte!**

Pierwszy polski dom towarowy

Edward Keil i sp.,

Kaiserstr. 192, Langendreer-Bahnhof, Kaiserstr. 192.

Największy wybór przy najtańszych cenach.

Polecamy nasz największy skład

towarów łokciowych, modnych, płóciennych i bawełnianych,

Towary krótkie, białe i wełniane,

pierze i puch, podwójnie czyszczone i dobre do nasypywania, **gotowa pościel i materye na pociel.**

Największa specyalność: materye na suknie dla niewiast.

Na **zakupna gwiazdkowe** nabyliśmy wielkie partye okolicznościowe, które **po niebywałych dotąd cenach** sprzedajemy.

Nasze oddziały towarowe może sobie każdy obejrzeć, choć nic kupić nie zamierza.

Nasze okna wystawne wykazują największy wybór towarów i ceny najtańsze.

Ściśle stałe ceny! **Ściśle stałe ceny!**

Za druk, nakład i redakcyę odpowiedzialny: Antoni Brejski w Bochum. — Nakładem i czcionkami Wydawnictwa „Wiarusa Polskiego“ w Bochum.

Dodatek nadzwyczajny.